

# Marcin Cielecki

---

## Najwspanialszy sen życia : soborowość Mikołaja Bierdiajewa

---

Studia Warmińskie 52, 137-149

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marcin Cielecki  
Wydział Teologii  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## Najwspanialszy sen życia. Soborowość Mikołaja Bierdiajewa

**Słowa kluczowe:** *sobornost'*, Bierdiajew, antropologia, wspólnota, współodpowiedzialność, prawosławie, ekumenizm.

**Keywords:** *Sobornost'*, Berdyaev, anthropology, community, responsibility, Eastern Orthodoxy, ecumenism.

**Schlüsselworte:** *Sobornost'*, Bierdiajew, Anthropologie, Gemeinschaft, Mitverantwortlichkeit, Orthodoxie, Ökumenismus.

### Soborowość w rozumieniu prawosławnym

„Soborowość” nie jest terminem jednoznacznym. Znaczenie tego słowa ewoluowało na przestrzeni lat, jak również nabierało specyficznego wydźwięku w poglądach rosyjskich myślicieli i prawosławnych teologów. Zasadniczy rdzeń słowa *soborność* (*sobornost'*, soborowość) wywodzi się od wyrazu „sobór” i oznacza gromadzenie, zbieranie, a w dalszym sensie ekumeniczność i katoliczność.

„Soborowość” jest terminem używanym w eklezjologii prawosławnej. Autorem tego pojęcia jest Aleksander Chomiakow, świecki teolog. W jego myśli *sobornost'* to przede wszystkim „jedność w wielości”. Zakres znaczeniowy odpowiada terminowi „katolicki”, czyli powszechny. Chomiakow zarzucał katolikom, że budują jedność w oparciu o wymiar zewnętrzny, legalistyczny. Prawosławie zachowało jedność w oparciu o wolność. Soborowość ma polegać na powszechności w duchu. Zasadą jednoczącą jest tu wolność, która nie prowadzi do rozłamów (*raskoł*), ale do urzeczywistnienia się w prawdzie, którą jest

sam Chrystus. *Sobornost'* jest zatem ideą eklezjologiczną, która wyraża jedność ontologiczną wspólnoty wierzących. Jest to wolność wewnętrzna, której nikt nie może odebrać – stąd też bierze się brak deklaracji przynależności, podkreślania członkostwa w Cerkwi. W idei soborowości jest to zupełnie zbędne<sup>1</sup>.

Naturalną konsekwencją eklezjologicznej idei „jedności w wielości” są różnice w poglądach. Prawosławie uważa za niezwykle istotne: odmienne postrzeganie pewnych spraw (lecz nie kwestionowanie dogmatów!), nie tylko nie rozbija jedności, lecz staje się jej gwarantem. S. Bułgakow pisał, że „jedność w poglądach tworzy sektę, szkołę, partię która może być wspaniale zjednoczona, a mimo wszystko będzie tak samo daleka od soborowości, jak i wojsko dowodzone przez jedną władzę i jedną wolę”. *Sobornost'* jest „jednością w miłości”, a nie „jednością w poglądach”<sup>2</sup>.

Soborowość, w rozumieniu P. Ewdokimova, zawiera w sobie pojęcie ekumeniczności oraz katolickości. Katolickość jest w swym zakresie horyzontalna, skupia w sobie wszystkich wierzących. Jest to wyraz powszechności Kościoła Chrystusa, który przekracza geograficzne granice. Ekumeniczny wymiar to jedność, która kieruje wierzących ku górze, jej zakres jest zatem wertykalny. „Ekumeniczność – jak dowodzi rosyjski teolog – była tylko wtórnym wyrazem, konsekwencją – zgodnie z okolicznościami historycznymi – wynikającą z pionowej, sięgającej w głąb jedności wiary, kultu, doktryny i dogmatu”<sup>3</sup>. Ekumenizm jest czasowy, trwa w historii i gdy wszyscy staną się na powrót jednym, przestanie istnieć. Katolickość Kościoła jest natomiast czymś trwałym. Soborowość zawiera w sobie te dwa pojęcia: jedność i powszechność.

Dla S. Bułgakowa soborowość jest duszą prawosławia. Według niego wspólne doświadczenie wiary formowało prawdy dogmatyczne przed powstaniem teologii. Przykładem tego jest istnienie kultu Bogurodzicy na długo przed przyjęciem dotyczącego jej dogmatu. Prawdy religijne powstają poprzez wspólne, „soborowe” dociekanie. Jedność w sprawach wiary dokonuje się zawsze w społeczności. „Soborowanie” polega zatem na wspólnej pracy teologicznej zakładającej nieustanną wymianę poglądów, myśli oraz intuicji. Soborowość jest dążeniem do jedności na wzór soborów. Nie ma to jednak nic wspólnego z demokracją. Nie zwyciężają poglądy, które są poparte większą liczbą głosów ani te, które byłyby kompromisem. *Sobornost'* nakłada obowiązek wspólnego zdążania do prawdy. Jest to warunkiem zarówno rozwoju nauki dogmatycznej,

<sup>1</sup> G. Cimek, *Światowy Rosyjski sobór Narodowy jako instytucja polityczno-religijna*, Przegląd Religioznawczy 3 (2011), s. 142–143.

<sup>2</sup> P. Ewdokimov, *Prawosławie*, Warszawa 1986, s. 438; T. Śpidlik, *Myśl rosyjska. Inna wizja człowieka*, Warszawa 1999, s. 150; A. de Lazari, *Soborowość*, w: A. de Lazari (red.), *Idee w Rosji. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, t. 1, Warszawa 1999, s. 374–376.

<sup>3</sup> P. Ewdokimov, *Prawosławie*, s. 200–201.

jak również jej prawowierności. Każdy wierzący w swych poszukiwaniach dogmatycznych jest wolny, co pociąga za sobą ryzyko błędu. Bułgakow stroni od określenia „herezja”. Błąd teologiczny, równoznaczny z odrzuceniem wiary Kościoła, jest grzechem. Jest to jednak naturalny i dopuszczalny stopień błędzenia, bez którego nie byłoby dalszych dociekań teologicznych i zarazem dbania o nieskazitelność przekazywanej wiary. W rozważaniach tych zwraca uwagę położenie akcentu soborowości na jakość, czyli realność rzeczywistego szukania Chrystusa w jedności. Całkowicie obcy tym rozważaniom jest aspekt ilościowy, czyli pominięta zostaje w nich kwestia faktycznej ilości błędzących i prawowiernych członków Kościoła<sup>4</sup>.

*Sobornost'* nie jest pojęciem jasno sprecyzowanym. A. de Lazari nie waha się określić je jako „zagmatwane”<sup>5</sup>. Mimo że, początkowo odniesione wyłącznie do Kościoła, zawiera w sobie również dalej idące intuicje teologiczne. Soborowość, jak chciał tego Chomiakow, nie uznaje żadnej władzy ani zwierzchności w Kościele, jest zwróceniem się do każdego człowieka, który szczerze poszukuje Boga. Termin odnoszony początkowo do rosyjskiej eklezjologii wykracza poza konfesyjne ramy. Staje się wyrazem jedności duchowej wszystkich zmierzających do Chrystusa<sup>6</sup>.

## Soborowość jako życie wspólnotowe

Dla Mikołaja Bierdiajewa pojęcie soborowości odgrywa ważną rolę w pojmowaniu człowieka. Antropologia nie przekazywałaby pełnej prawdy, gdyby nie uwzględniała życia wspólnotowego, relacji między jednostką a społeczeństwem. Termin ten w poglądach rosyjskiego filozofa wykracza poza zakres eklezjologii, a jest odnoszony wprost do społeczeństwa.

Dla rosyjskiej mentalności charakterystyczny jest brak indywidualizmu. Znamienne jest, że społeczeństwo rosyjskie zachowało skłonność do organicznej jedności. Podkreślanie życia indywidualnego nie znajduje aprobaty, podczas gdy życie wspólnotowe jest wartością samą w sobie. Teorie narodnicze (od *narod* – lud) w XIX-wiecznej Rosji podkreślały właśnie we wspólnocie chłopskiej ideał państwowości. Zwraca uwagę łatwość oraz wewnętrzne dążenie do tworzenia kolektywu, rozległej grupy, która staje się oparciem. Człowiek pojedynczy nie jest w stanie przeżyć bez wsparcia wsi. Zapewne postawa ta została

<sup>4</sup> S. Bułgakow, *Prawosławie. Zarys nauki Kościoła prawosławnego*, Białystok–Warszawa 1992, s. 67–102.

<sup>5</sup> A. de Lazari, *Soborowość*, s. 372.

<sup>6</sup> T. Śpidlik, *Mysł rosyjska*, s. 154–155.

ukształtowana zarówno przez doświadczenia historyczne (najeźdy mongolskie, przed którymi obronić się łatwiej w grupie, jak i odpowiedzialność zbiorową nałożoną przez azjatyckich najeźdźców), jak również przez ukształtowanie terenu (odległości między jedną wsią a drugą zmuszały do docenienia grupy, wśród której przyszło żyć). Poczucie własnej tożsamości, a wraz z nią osobiste plany, ambicje i prywatne marzenia, rozmywają się we wspólnocie (*mir*, słowo oznaczające także świat), która równa wszystkich do siebie właściwego, przeciętnego poziomu. Chomiakow ujął ten rys mentalności rosyjskiej, pisząc, że „do piekła każdy idzie osobno, jednak do nieba idzie się razem ze wszystkimi”<sup>7</sup>. Charakterystyczne, że radość, jaką jest przebywanie w domu Ojca, jest o tyle pełniejsza, o ile doświadczana wspólnie z innymi, podczas gdy cierpienie jest przeżywane osobno.

Człowiek nie jest osamotnionym indywiduum, zamkniętą monadą. Stworzony na obraz i podobieństwo Trójcy Świętej realizuje siebie w wymiarze społecznym: ja – ty – on. Bez tych relacji niemożliwe jest pełne przeżywanie swej osoby. Człowiek staje się „Ja” o ile jest ktoś drugi, czyli „Ty”. W relacjach między jednostką a społeczeństwem Bierdiajew podkreśla również niebezpieczeństwa kolektywizmu i indywidualizmu. Kolektywizm jest w istocie dążeniem do stworzenia bezkształtnej ludzkiej masy. Liczy się ilość oraz unifikacja członków. Kolektyw niesie za sobą brak tolerancji dla różnorodności w grupie. O sile kolektywu świadczy ilość a nie jakość, przeto stawiane cele i wymagania są systematycznie obniżane do takiego stopnia, aby każdy mógł im sprostać. Indywidualizm jest natomiast przeciwieństwem kolektywizmu. To postawa odcięcia się od społeczeństwa i wyniesienia jednostki ponad ogół. Dobre i godne naśladowania są postawy nieliczne, pojedyncze. Mimowolnie indywidualizm zakłada pogardę dla jakiegokolwiek grupy. Kres kolektywizmowi i indywidualizmowi kładzie soborowość: jedność w wielości w oparciu o miłość.

W czasach Mikołaja Bierdiajewa problem społeczeństwa poruszany był na nowych płaszczyznach. Teorie pozytywistyczne i poglądy końca XIX w. (np. H. Spencer) przyznawały prymat grupy nad jednostką. Początek XX w. zaznaczył się teoriami (B. Mussolini, A. Hitler, J. Stalin) głoszącymi uwielbienie narodu, w którym zniknął pojedynczy człowiek. Problem „Ja” – „Ty” – „My” nie był już triadą opartą na wartościach.

Na poglądach Bierdiajewa bardzo silnie zaważyła twórczość Fiodora Dostojewskiego. Nie sposób zrozumieć pierwszego bez znajomości pism drugiego. Dostojewski często wyrażał w swych powieściach intuicje teologiczne, które były wyrazem zarówno jego własnych poszukiwań, jak również nie do końca

<sup>7</sup> Idem, *Ignacy Loyola a duchowość Wschodu*, Kraków 2001, s. 76; R. Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 2006, s. 162.

sprecyzowanych przymysłów istniejących we wspólnocie wierzących. Charakterystyczna dla Dostojewskiego oraz mistrzów życia duchowego rosyjskiego prawosławia jest postawa współodpowiedzialności za wszystkich. Jeden z bohaterów *Braci Karamazow* wypowiada znamienne słowa: „zaprawdę każdy jest winny za wszystko i wobec wszystkich. Nie wiem, jak ci to wytłumaczyć, ale czuję, że tak jest, do udręki to czuję”<sup>8</sup>. Odpowiedzialność za wszystkich pociąga za sobą winę szczęśliwą: mimo że sam nikogo nie zabiłem, to czuję się winny tak wobec mordercy, jak i ofiary. Współodpowiedzialność zakłada pytanie skierowane do jednostki: czy dołożyłem wszelkich starań, aby być dobrym chrześcijaninem? Czy objąłem wszystkich swoją modlitwą? Czy pamiętałem o innych? Postawa taka nie jest roszczeniowa wobec świata i drugiego człowieka, ale wiąże się nierozzerwalnie z pytaniem o własne przeżywanie istnienia. Fundamentalne jest więc pytanie: na ile byłem dla innych?

Współodpowiedzialność za drugiego człowieka, za społeczeństwo i świat wyraża również Bierdiajew. „Obwiniac o wszelkie zło żydów, masonów, inteligencję jest taką samą przewrotnością, jak oskarżać o wszystkie zbrodnie burżuazję, szlachtę i dawną władzę. Nie, źródło zła znajduje się także i we mnie samym i ja powinienem wziąć na siebie część winy i odpowiedzialności”<sup>9</sup>. Z łatwością przychodzi sporządzanie listy grzechów, które popełnili inni – coraz bardziej mityczni „oni”, coraz bardziej rozmyci „tamci”. Przymyslenia Bierdiajewa skłaniają do głębszej refleksji: nie byłoby tego zła, gdybym i ja po części nie przyczynił się do niego. Współodpowiedzialność za los drugiego człowieka, czy całego społeczeństwa, likwiduje postawę jedynie roszczeniową, skłaniając do zastanowienia nad swoim życiem. Odwaga w przyznaniu się do zła tkwiącego w każdym człowieku jest przyczyną zmiany postrzegania relacji „Ja” – „Ty”. Zmiana ta przyczynia się do kształtowania postawy współodpowiedzialności, wrażliwości na życie drugiego człowieka, a także współczucia. Na pytanie: „Kto jest winien?”, rosyjski myśliciel daje prostą odpowiedź: „Oczywiście, że ty i ja, my jesteśmy głównymi winowajcami. Tego typu poszukiwanie winowajcy uważam za najbardziej chrześcijański”<sup>10</sup>. Współodpowiedzialność za wszystkich pociąga za sobą współczucie, empatię. Cierpienie razem z innymi staje się wyrazem łączności z Jezusem, naśladowaniem Go. Syn Boży umarł za grzeszników. Podążając za Chrystusem, nie sposób pominąć kształtowania w sobie postawy bycia dla innych.

<sup>8</sup> F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, t. 1, Warszawa 1993, s. 323.

<sup>9</sup> M. Bierdiajew, *Nowe średniowiecze*, Warszawa 1937, s. 155–156.

<sup>10</sup> Idem, *Chrześcijaństwo i antysemityzm (religijny los Żydów)*, w: *Głoszę wolność. Wybór pism*, wybór, wstęp i przeł. H. Paprocki, Warszawa 1999, s. 204.

## Soborowość w wymiarze indywidualnym

W pismach rosyjskiego myśliciela pojawiają się dwa podobnie brzmiące słowa: „indywidualizm” oraz „indywidualność”. Na potrzeby naszych rozważań należy dokonać między nimi precyzyjnego rozróżnienia. Indywidualizm jest dla Bierdiajewa absolutyzacją jednostki ludzkiej, to uporczywe podkreślanie własnej odrębności oraz samowystarczalności. Indywidualność z kolei to niepowtarzalność każdej osoby. Każdy człowiek jest dla Bierdiajewa indywidualny, niepowtarzalny. Wyjątkowość pojedynczej osoby uwypukla życie w społeczeństwie.

Indywidualizm jest w myśli antropologicznej rosyjskiego filozofa zaprzeczeniem człowieka. Indywiduum nie istnieje. Każdy człowiek jest mikrokosmosem, a z tego stwierdzenia Bierdiajew wyciąga daleko idące konsekwencje. W osobie ludzkiej znajduje się cały kosmos. Człowiek nie jest częścią świata, społeczeństwa, ale to świat i społeczeństwo są częścią człowieka. Inaczej ujmując: rzeczywistość nie jest na zewnątrz człowieka, ale w nim. Pojedyncza osoba jest jedynie atomem, który sam z siebie niczego nie tworzy. Podkreślając swoją odrębność (indywidualizm, obcość, samowystarczalność), stawia kategoryczny sprzeciw wobec całościowego aspektu swej osoby. Indywiduum wyraża zgodę na fragmentaryzację własnej osoby, na jej wycinkowość. Przyjmując stanowisko negacji społeczeństwa („nie potrzebuję was”, „jestem od was lepszy”), jednocześnie nie zgadza się na swój dialogiczny obraz, na całościowość swej osoby. Indywidualizm jest „wolnością starego Adama”, psychologią dziecka. To życie według zasady: „chcę tego, czego zechcę”, a nie według „chcę tego, co zmierza ku lepszemu”. Pierwsza zakłada wybiórczość, potwierdza atomizację siebie i rzeczywistości, natomiast drugie stanowisko wyraża postawę otwarcia na świat oraz ludzi. Indywidualista będzie postrzegał świat jako przemoc na własnej osobie. Skrajny indywidualizm próbuje odrzucić kosmos, utożsamiając człowieka ze światem. Bierdiajew nazywa to demonicznym oszustwem i iluzją. Indywidualizm poniża człowieka, ponieważ odrzuca jego kosmiczny charakter. Całkowite oddzielenie, wyobcowanie ze świata istot żywych jest wychyleniem się w stronę negacji własnej osoby, w stronę niebytu<sup>11</sup>. Nikt nie jest, jak pisał Tomasz Merton, samotną wyspą.

<sup>11</sup> Idem, *Problem człowieka*, w: *Głoszę wolność*, s. 27–28; *Sens twórczości. Próba usprawiedliwienia człowieka*, przeł. H. Paprocki, Kęty 2001, s. 129–130.

## Soborowość i kolektywizm

Chrześcijaństwo jest religią, w której bardzo ważną rolę odgrywa wspólnota. Bóg nie zbawia ludzi w pojedynkę, ale tworzy sobie z nich Lud. Chrześcijaństwo dąży do stworzenia prawdziwej wspólnoty, ale nie może tego czynić przy pomocy siły i przymusu, gdyż wówczas chrześcijanie się rozpraszają. Wspólnota, w której nie jest respektowana wolność i godność jednostki, zamienia się w kolektyw. W tej formie życia zbiorowego nie ma ducha jedności w wielości (*sobornost'*). Kolektyw jest wrogi osobowości, ponieważ nie akceptuje indywidualności (niepowtarzalności) każdego człowieka. Kolektyw jest „drogą na skrót”: jest unifikacją zmierzającą jedynie do jedności zewnętrznej. Jeśli nie ma w nim zgody na wolność każdego z członków, staje się atrapą życia wspólnotowego. Na przestrzeni dziejów ludzkości duch kolektywizmu często zastępował ducha soborowości<sup>12</sup>. Również we wspólnocie realizującej soborowość istnieje ryzyko kolektywizmu. Wyraża się to w postaci przeciętności religijnej. Członek wspólnoty stara się osiągnąć pewien etap życia duchowego, który uważa za najczęściej spotykany. Osiągnąwszy ten etap, nie przekracza go, a zadowala się złudnym pokojem płynącym z faktu, że jego życie religijne jest takie jak większości. Postawa taka w żaden sposób nie przyczynia się do poszukiwania prawdy, do przybliżania się do Chrystusa<sup>13</sup>. W tych przemyśleniach kolejny raz Bierdiajew udowadnia jak wnikliwym jest obserwatorem. Nawet znając pobieżnie życie wspólnoty wierzących dostrzeżemy, że najczęściej prezentowaną postawą, czy etapem życia duchowego, jest letniość (por. Ap 3, 15-16). Sobornosc nie jest i nie może być obniżaniem swych wymagań, swoistym równaniem w dół<sup>14</sup>.

Wspólnota pozbawiona ducha soborowości szybko zmienia się w sektę. Terminem tym rosyjski myśliciel nie tyle określa grupę uporczywie głoszącą fałszywą naukę, ale postawę psychiczną, która odrzuca uniwersalizm. Jest to stanowisko prezentujące bezkompromisową antynomię: „my” kontra „świat”. W myśleniu sekciarskim znika odpowiedzialność za świat, współcierpienie z innymi. „Sekta pragnie zbawić się sama, nie chce zbawić się ze światem. [...] Sekta nie chce wiedzieć, że Chrystus jest nie tylko moim Zbawicielem i mojej łodzi, ale także Zbawicielem świata”<sup>15</sup>. Żyjąc na przełomie wieku XIX

<sup>12</sup> Idem, *Problem komunizmu*, Warszawa 1937, s. 21–22, 139.

<sup>13</sup> Idem, *Dwie wizje chrześcijaństwa (spory o stare i nowe chrześcijaństwo)*, w: *Głoszę wolność*, s. 101.

<sup>14</sup> Bierdiajew bardzo cenił postać i przesłanie św. Franciszka z Asyżu. Rosjanin uważał, że przez drogę Biedaczyny, czyli przez jego doświadczenie miłości Boga i człowieka, musi przejść całe społeczeństwo. Dla pojedynczego człowieka jest to trudne, a Bierdiajew stawia takie wymagania całej wspólnoty – zob. *Sens twórczości*, s. 236.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 131.



i XX Bierdiajew z perspektywy swego czasu nie wahał się zarzucić Kościołowi katolickiemu i prawosławnemu postawy sekciarskiej, która przejawiała się w samowystarczalności i braku wzajemnego współczucia.

## Antropologiczny wymiar soborowości

Idea soborowości przybiera w myśli Bierdiajewa antropologiczny wymiar: człowiek potrzebuje innych, aby realizować własną osobę, a także, aby zdążyć (wspólnie) do prawdy. Dla chrześcijaństwa podstawą jest chrystologiczny dogmat o bogoludzkiej naturze Jezusa Chrystusa i dogmat o Trójcy Świętej. W oparciu o te dwie prawdy Rosjanin konsekwentnie rozwija swoją antropologię. Istnienie dwóch natur (boskiej i ludzkiej) ukazuje powołanie człowieka do przeobstwienia. Tajemnica Trójcy wskazuje na wspólnotowy wymiar istoty ludzkiej. Bierdiajew pisał: „Wszędzie tam, gdzie jest życie, jest tajemnica Trójcy, rozróżnienie trzech Hipostaz i ich absolutna jedność. Wszędzie w życiu człowieka i świata odzwierciedlają się i są symbolizowane misteria Trójcy. Życie w istocie swojej jest zróżnicowaniem, jak i jednością osób. Pełnią życia jest wspólnota (*sobornost*), w której osoba znajduje swe ostateczne urzeczywistnienie i spełnienie. Spotkanie jednej (osoby) z drugą znajduje swe rozwiązanie w trzeciej. Jedna i druga dochodzą do jedności nie w parze, lecz w trójcy; znajdują w trzecim swoją wspólną rację, swój cel. Bycie byłoby niejasne i niezróżnicowane, gdyby był tylko jeden. Byłoby beznadziejnie rozczłonowane i podzielone, gdyby było tylko dwóch. Bycie odsłania swoją treść (*sodierżanije*), pokazuje swoją różnorodność, będąc w jedności, dlatego, że jest trzech. Taka jest natura bycia, pierwotny fakt jego życia. Życia człowieka i życie świata jest wewnętrznym momentem misterium Trójcy”<sup>16</sup>. Życie społeczne nabiera znaczenia, gdy zostaje zachowana relacja „Ja” – Ty” – „On”. Wpisanie człowieka w dogmat trynitarny przekreśla ludzki podział na dychotomie: „My” kontra „Oni”; podział, który jest bazowaniem na najniższych instynktach. „My” i jacyś „Oni” zakłada wrogość, poczucie krzywdy, rywalizację. Taki podział jest nierealny, ponieważ, jak pisze Bierdiajew, w trzecim należy „znaleźć wspólną rację, swój cel”. Celem staje się sama osoba, ten trzeci. Bez wychodzenia do trzeciego relacje ludzkie ubożeją do wymiarów dychotomii. Akceptacja wszystkich osób (ja – ty – on) przekreśla monotonię i niweluje podziały, a w zamian wnosi różnorodność i bogactwo. Jedność jest możliwa do urzeczywistnienia tylko w oparciu o wzajemną miłość. Eklezjologiczna idea soborowości zostaje przez

<sup>16</sup> M. Styczyński, *Umiłowanie przyszłości albo filozofia spraw ostatecznych. Studia nad filozofią Mikołaja Bierdiajewa*, Łódź 2001, s. 121.

Bierdiajewa rozszerzona na życie wspólnotowe, społeczne: jedność w wielości pozwala osobie znaleźć „swe ostateczne urzeczywistnienie i spełnienie”. Człowiek jest istotą społeczną, ponieważ dzięki relacjom z „Ty” i „On” postrzega siebie pełniej, świadomość własnego „Ja” zostaje ubogacona przez istnienie innych osób.

Sensem soborowości jest wewnętrzna miłość oraz wolność ducha i sumienia. Jeśli jest ich pozbawiona, *sobornost'* nie ma żadnego sensu, staje się autorytatywnym kolektywem<sup>17</sup>. Soborowość jest organicznym rozumieniem wspólnoty, gdzie każdy jest ważny, lub radykalniej, gdzie bez drugiego nie ma mnie. To idea wewnętrznej duchowej społeczności, stojącej za zewnętrżnością religijną. Wspólnota ta nie zna zewnętrznego przymusu ani autorytetu zewnętrznego. Członkowie są złączeni w miłości Chrystusowej, wspólnie zmierzając do Miśtra. Jednostka nie neguje soborowości, ale ją potwierdza. Pojedynczy człowiek nie jest zwolniony ze swoich poszukiwań, ze swego rozwoju duchowego. Przeciwnie: rozwijając siebie przyczynia się do rozwoju wspólnoty, jest zachowana organiczna więź. W tak rozumianej społeczności jednostka ma pełną wolność we własnym rozwoju, a jednocześnie czerpie z bogactwa wspólnoty. Brak uznania dla autorytetów zewnętrznych nie jest tożsame z jakąś anarchizacją życia wspólnego. To dodatkowy bodziec, aby jednostka nie została przytłoczona odgórną racją, by miała odwagę dla własnych myśli oraz zachowała śmiałość swych poszukiwań. Herezja jest wykluczona przez braterskie upomnienie. Przedstawiając życie pojedynczego człowieka w Kościele, Bierdiajew podkreśla, że doświadczenie wspólnoty wierzących ma olbrzymie znaczenie, ale tylko wtedy, gdy zostanie przyjęte jako własne, jako „moje”. Stanie się tak, gdy poszukiwania, kontemplacja innych będą bliskie również dla mnie. Jeśli teologia, to teologia bardziej na klęczkach niż przy biurku. Jeśli teologia, to bardziej aby pomóc wyłumaczyć wiarę, niż sztuka dla sztuki. Na tym polega wzajemne ubogacanie się we wspólnocie. Osobiste doświadczenie więzi z Chrystusem właściwe dla drugiego człowieka (czy nawet właściwe dla całej wspólnoty) nie może autorytatywnie zmienić jednostki. Człowiek we wspólnocie zachowuje własne „sumienie religijne”, pozostaje sobą. Formacja duchowa następuje we wspólnocie i zmienia się również sama wspólnota. Wszystko to jest możliwe jedynie wtedy, gdy mamy do czynienia z prawdziwą soborowością<sup>18</sup>.

Bierdiajew zdawał sobie sprawę, że soborowość jest idealnym obrazem Cerkwi, dlatego z takim trudem jest ona realizowana. *Sobornost'* polega na

<sup>17</sup> M. Bierdiajew, *Czy w prawosławiu istnieje wolność myśli i sumienia?*, w: *Głoszę wolność*, s. 253.

<sup>18</sup> Idem, *Religijny charakter filozofii rosyjskiej*, w: L. Kiejzik (red.), *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX i pierwszej połowy XX wieku*. Część pierwsza, Łódź 2001, s. 22–23; *Dwie wizje chrześcijaństwa*, s. 102–103.

uświadomieniu sobie roli prawdziwego Kościoła oraz kontemplacyjnym wyczekiwaniu nadejścia społeczności prawdziwie Chrystusowej, czyli Królestwa Bożego. Królestwo Chrystusa „staje się ostatecznym i pełnym urzeczywistnieniem ducha soborowości”<sup>19</sup>.

Poznanie prawdy jest dla chrześcijaństwa zadaniem konstytutywnym (por. J 8, 31-32). Zadanie to dotyczy wszystkich. Ludzkość rozpatrywana jako wspólnota (*soborno*) odeszła od Boga, dlatego też wspólnotowo powinna doń powrócić. Prawda jest więc wyzwaniem dla całej społeczności wierzących. Nie można jej poznać pojedynczo, subiektywnie, ale zawsze we wspólnocie. Prawdę poznaje się w Kościele. Bierdiajew postrzega go jako jedność miłości i wolności, odchodząc od ujęcia definicyjnego, uważając je za niemożliwe. Wspólnota wierzących jest bowiem zawsze społecznością mistyczną. Prawdę poznaje się wyłącznie w doświadczeniu wspólnoty. Jednostka może poznać prawdę, gdy łączy się w miłości ze wspólnotą kościelną, której jedność jest zagwarantowana przez działanie Ducha (por. J 16, 13). Człowiek pozostawiony sam sobie nie odkrywa pełni prawdy. Prawda nie jest sprawą prywatną, indywidualną, ale zagadnieniem ponadindywidualnym, czyli wspólnotowym i eklezjastycznym<sup>20</sup>. „Uniwersalna prawda – jak pisał Bierdiajew – objawia się tylko uniwersalnej świadomości, tzn. świadomości wspólnotowej (*sobornoj*)”<sup>21</sup>.

Stale podkreślany przez Bierdiajewa wymóg wspólnego dochodzenia do prawdy interesująco koresponduje z Konstytucją dogmatyczną o Kościele ogłoszoną na II Soborze Watykańskim. W *Lumen gentium* (12), opisującym uczestnictwo Ludu Bożego w proroczej funkcji Chrystusa, czytamy: „Ogół wiernych, mających namaszczenie od Świętego (por. 1 J 2, 20 i 27) nie może zbłądzić w wierze i tę szczególną swoją właściwość ujawnia przez nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu, gdy »poczynając od biskupów aż po ostatniego z wiernych świeckich« ujawnia on swą powszechną zgodność w sprawach wiary i obyczajów. Albowiem dzięki owemu zmysłowi wiary, wzbudzonemu i podtrzymywanemu przez Ducha prawdy, Lud Boży pod przewodem świętego urzędu nauczycielskiego – za którym wiernie idąc, już nie ludzkie, lecz prawdziwe Boże przyjmuje słowo (por. 1 Tes 2, 13) – niezachwianie trwa przy wierze raz podanej świętym (por. Jd 3), wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu”. Przywołany fragment soborowego dokumentu jest bliski myśli Bierdiajewa. *Lumen gentium* wyraźnie akcentuje rolę nauczycielskie-

<sup>19</sup> Idem, *Religijny charakter filozofii rosyjskiej*, s. 23.

<sup>20</sup> Idem, *Filozofia wolności*, przeł. E. Matuszczyk, Białystok 1995, s. 108; M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*, przeł. J. C. – S. W., Warszawa 1999, s. 173; *Dwie wizje chrześcijaństwa*, s. 102; A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od Oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973, s. 156.

<sup>21</sup> M. Bierdiajew, *Filozofia wolności*, s. 15.

go urzędu Kościoła, ale nie pełni on – w świetle cytowanych słów – roli autorytetu. W dokumencie podkreślone jest wspólne trwanie w nauce Chrystusa: biskupi i świeccy razem tworzą Lud Boży, który jest społecznością wierzących. Eklezjalna wspólnota nie może zbłądzić. To właśnie w Kościele uwidacznia się „nadprzyrodzony zmysł wiary”, który niemożliwym staje się, gdy społeczność wierzących nie trwa na wspólnej modlitwie i we wzajemnej miłości oraz jedności (Dz 1, 14).

Człowiek w myśli Bierdiajewa jest istotą społeczną. Nie jest monadą, samotną wyspą, lecz trwa w łączności z innymi ludźmi. Jest za nich współodpowiedzialny, a w stosunku do nich współczujący. Drugi człowiek staje się wręcz niezbędny, aby odkryć pełnię swej osoby. Zamknięte w sobie indywiduum jest zaprzeczeniem, poniżeniem człowieka. Antropologia Mikołaja Bierdiajewa jest konsekwencją dogmatu o Trójcy Świętej: jednością w troistości.

### Najwspanialszy sen życia

Na poglądach Bierdiajewa zaważyły doświadczenia życia, które zamknęło w sobie okrutne doświadczenie minionego stulecia: dwie wojny światowe, rewolucja komunistyczna. Zmuszony do emigracji, jak większość intelektualistów rosyjskich niewygodnych dla nowych władz, autor *Nowego Średniowiecza* przeżywał opuszczenie. Pogłębiało je niezrozumienie wśród rodaków na obczyźnie, którzy zabrali ze sobą wzajemne pretensje, waśnie, uprzedzenia. Kościół prawosławny, który miał być ich wewnętrznym spoiwem, nie zawsze stawał na wysokości zadania. Bierdiajew wytykał mu wady, co nie spotykało się ze zrozumieniem. Ścisła konfesyjność nie interesowała Rosjanina, zawsze uważał, że przynależy do mistycznego Kościoła Chrystusa. Pomimo tego, pozostał przede wszystkim prawosławnym myślicielem, o czym powinni pamiętać ci, którzy próbują zagarnąć go do własnej owczarni, jak również ci, którzy chcieliby go z prawosławia wykreślić. Sam Bierdiajew miał poczucie owego napięcia, które podświadomie znalazło swoje odbicie także w wiele mówiącym śnie. Opis snu przytaczam w pełni, ufając, że zawiera się w nim przesłanie myśliciela. „Uważam się raczej za człowieka, który ma mało darów łaski. Nie ma we mnie religijnej pewności siebie. Często przeżywałem stan opuszczenia przez Boga. Zdarzały się też chwile wielkiego napięcia religijnego. Pamiętam pewien sen, najwspanialszy sen życia, w którym odbiło się coś istotnego dla mojej drogi duchowej. Zawsze mam sny, często męczące, bliskie koszmarom. Rzadko mam sny symboliczne. Śnił mi się ogromny, nieogarniony plac, zastawiony stołami i ławami. Na stołach pełno jedzenia. Coś w rodzaju soboru powszechnego.

Chcę zająć miejsce na jednej z ław i wziąć udział w uczcie. Widzę wśród siedzących wielu dobrych znajomych i przyjaciół ze świata prawosławnego. Gdy jednak próbuję zasiąść, wszędzie mi mówią, że nie ma już wolnych miejsc. Odwracam się i widzę, że na końcu tego placu wznosi się wysoka skała bez żadnej roślinności. Idę do tej skały i próbuję się na nią dostać. Jest to bardzo trudne, całe ręce mam we krwi. Z boku spostrzegam wspaniałą drogę, po której idzie prosty lud, robotnicy. Ja jednak dalej wspinam się na skałę. W końcu osiągam szczyt skały. Na szczycie widzę obraz ukrzyżowanego Chrystusa, zalanego krwią. Upadam do Jego nóg całkowicie wyczerpany, prawie bez życia. W tym momencie budzę się, wstrząśnięty snem”<sup>22</sup>.

Przyjaciele, wysłuchawszy opowieści przebudzonego, zarzucali mu pychę. On sam uważał, że wyjaśnienie widzenia nocnego leży gdzie indziej, jednak nie przedstawił swojej interpretacji. Nie jestem oniromantą, nie znam się na psychologii snu. Dostrzegam w nim jedynie przemożne poczucie przynależności do wspólnoty wierzących, która jednak nie zawsze chciała widzieć Bierdiajewa pośród siebie. Osamotniony, nie zszedł z drogi, którą obrał. Uderza mnie, że ilekroć wczytuję się w sen rosyjskiego myśliciela, brakuje tam złości na tych, którzy go odtrącili. W jakiś sposób, pomiędzy wspaniałą drogą prostych ludzi, jak i drogą już pewnych swego zbawienia świętych, jest także miejsce na skalistą drogę samego Bierdiajewa. I zawsze mam poczucie, że wspólnota trwa dalej.

## NAJWSPANIALSZY SEN ŻYCIA. SOBOROWOŚĆ MIKOŁAJA BIERDIAJEWA

(STRESZCZENIE)

*Sobornost'* nie jest terminem jednoznacznym. Znaczenie tego słowa ewoluowało na przestrzeni lat, jak również nabierało specyficznego wymiaru w poglądach rosyjskich myślicieli i prawosławnych teologów (A. Chomiakow, S. Bułgakow, P. Evdokimov). Mikołaj Bierdiajew, rosyjski myśliciel religijny XX w., opisywał *sobornost'* w antropologicznym wymiarze wspólnoty wierzących. Według niego człowiek potrzebuje innych, aby realizować własną osobę, a także, aby zdążać (wspólnie) do prawdy. Pełnią życia jest wspólnota (*sobornost'*), w której osoba znajduje swe ostateczne urzeczywistnienie i spełnienie. Poszukiwanie prawdy jest wyzwaniem dla całej społeczności wierzących. Nie można jej poznać pojedynczo, subiektywnie, ale zawsze we wspólnocie. Prawdę poznaje się w Kościele, który Bierdiajew opisuje jako jedność w miłości i wolności. Dla chrześcijaństwa podstawą jest chrystologiczny dogmat o bogoludzkiej naturze Jezusa Chrystusa i dogmat o Trójcy Świętej. W oparciu o te dwie prawdy Rosjanin rozwija swoją antropologię. Istnienie dwóch natur (boskiej i ludzkiej) ukazuje powołanie człowieka do przeobstwienia, zaś tajemnica Trójcy wskazuje na wspólnotowy wymiar istoty ludzkiej.

<sup>22</sup> Idem, *Autobiografia filozoficzna*, przeł. H. Paprocki, Kęty 2002, s. 163–164.

## LIFE'S GREATEST DREAM. CONCILIARISM BY NIKOLAI BERDYAEV

### (SUMMARY)

*Sobornost'* is an ambiguous term. Not only has its definition evolved over the years, it also acquired specific meaning in the views of Russian philosophers and Eastern Orthodox theologians (A. Chomiakov, S. Bulgakov, P. Evdokimov). Nikolai Berdyaev, twentieth century Russian religious philosopher, described *sobornost'* in anthropological terms as a community of believers. According to him, a man needs other fellow creatures to reach self-fulfillment and jointly aim toward the truth. The community (*sobornost'*), which allows individuals to gain contentment and realization, is the ultimate happiness. It also enables its members to search for truth which can never be found independently. Moreover, the truth is to be discovered in the Church, which Berdyaev describes as a unity of love and freedom. The dogmas of the divine and human nature of Jesus Christ, as well as the one of Holy Trinity are at the centre of Christianity. Both of them are at the same time the foundation of Berdyaev's anthropology. The existence of two dimensions (divine and human) proves the calling of men to transfiguration while the mystery of the Holy Trinity points to the communal character of all human beings.

## DER HERRLICHSTE TRAUM DES LEBENS. KONZILIARISMUS VON NIKOLAI BERDJAJEW

### (ZUSAMMENFASSUNG)

*Sobornost'* ist kein eindeutiger Begriff. Die Bedeutung dieses Wortes entwickelte sich innerhalb von Jahren und bekam eine spezifische Bedeutung durch die Ansichten von russischen Denkern und orthodoxen Theologen (A. Chomiakow, S. Bulgakow, P. Evdokimov). Nikolai Berdjajew, der russische Denker des 20. Jahrhunderts beschrieb *sobornost'* im anthropologischen Ausmaß der Glaubensgemeinschaft. Seiner Meinung nach braucht der Mensch die anderen, um die eigene Person zu realisieren und auch (gemeinsam) der Wahrheit nahe zu kommen. Der Gipfel des Lebens ist die Gemeinschaft (*sobornost'*), in der die Person ihre endgültige Verwirklichung und Erfüllung findet. Die Suche nach der Wahrheit ist die Herausforderung für die ganze Glaubensgemeinschaft. Man kann sie einzeln, subjektiv nicht erkennen, sondern immer in der Gemeinschaft. Die Wahrheit erkennt man in der Kirche, die Berdjajew als die Einheit in der Liebe und in der Freiheit beschreibt. Die Grundlage für das Christentum ist das Christologische Dogma der Gott – Mensch Natur von Jesus Christus und das Dogma der heiligsten Dreifaltigkeit. In Anlehnung an diese zwei Wahrheiten entwickelt Berdjajew seine Anthropologie. Die Existenz zweier Naturen (Gottheit und Menschheit) zeigt die Berufung des Menschen zur Theosis, das Geheimnis der Dreifaltigkeit weist dagegen auf eine gemeinschaftliche Dimension des menschlichen Wesens.